Echo Krakowskie

Cena 20 gr

Nr 186 2577

Rok IX Kraków, Piątek 6 sierpnia 1954 r.

NASZ POWRÓT DO USA OZNACZAŁBY OBECNIE 10 LAT WIĘZIENIA DLA MNIE I BEZROBOCIE DLA MOJEJ ŻONY

— oświadczył

wysłannikowi »Echa«

dr Cort

wybitny uczony amerykański

któremu władze brytyjskie odmówiły prawa

azylu

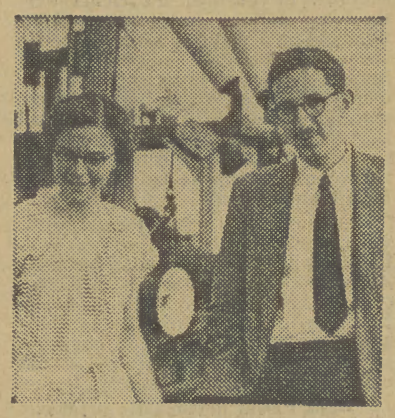

Na zdjęciu: dr Joseph Cort wraz z małżonką dr Ruth Cort na pokładzie statku „Jarosław Dąbrowski". (CAF)

We środę, dn. 4 bm. w godzinach rannych zawinął do portu gdyńskiego frachtowiec „Jarosław Dąbrowski". Wśród pasażerów zastaliśmy na statku dr Josepha Corta, dotychczasowego wykładowcę fizjologii na Uniwersytecie w Birmingham w Anglii.

Dr Cort, obywatel amerykański, odmówił powrotu do USA, dokąd wezwały go amerykańskie władze.

Po zwodzonych schodkach dostajemy się na pokład okrętu. Uczony skończył właśnie śniadanie i chętnie nawiązuje z nami rozmowę.

Zaczynamy od pytania, jakimi motywami kierował się rezygnując z powrotu do ojczyzny.

Dr Cort zamyślił się. Spojrzał na małżonkę swoją i powiedział powoli:

— Wiem, co mnie tam czeka. Na skutek mojego postępowego światopoglądu i ludzkiego stosunku do człowieka zawędrowałem na listę proskrypcyjną senatora Mac Carthy'ego. Nasz powrót do USA oznaczałby obecnie 10 lat więzienia dla mnie i bezrobocie dla mojej żony.

— Jak długo przebywał pan w Anglii?

— Dwa lata. Na uniwersytecie w Birmingham wykładałem fizjologię. Ostatnio przedmiotem moich naukowych badań było zagadnienie obrzęku w chorobach nerek i niedomogach mięśnia sercowego.

— Czym zajmują się pańscy rodzice?

— Ojciec, mimo podeszłego wieku, pracuje jako robotnik w garbarni, a matka jest krawcową. Ostatnio mają przeze mnie jeszcze dodatkowe zajęcie: w dzień i w nocy muszą się opędzać przed nagłymi wizytami policji i tajnych agentów.

— Wielka Brytania odmówiła panu azylu?

— Tak jest. Ale decyzja ministra spraw wewnętrznych Maxwella wywołała w całej Anglii burzę zdecydowanych protestów. Wydaje mi się, że ta godna postawa angielskiej opinii publicznej pomoże niewątpliwie innym Amerykanom, którzy podobnie jak ja nie chcą i nie mogą wrócić do kraju. W samym tylko Londynie przebywa prawie dwustu postępowych Amerykanów, ludzi różnych zawodów i pozycji, którzy nie mają najmniejszej ochoty paść ofiarą antykomunistycznej nagonki kongresowych komisji. Azylu udzieliła mi Czechosłowacja, dokąd udaję się wraz z małżonką.

Dr Joseph Cort jest jak najlepszych nadziei, wie bowiem, że w wolnej Czechosłowacji znajdzie na pewno nieograniczone możliwości twórczej naukowej pracy.

Katastrofalne powodzie

DELHI

Jak donoszą z Afganistanu, wskutek ulewnych deszczów i wystąpienia z brzegów rzek w wielu rejonach kraju powódź przybrała katastrofalne rozmiary. **Dotychczas zanotowano kilkanaście wypadków utonięć, a tysiące ludzi woda pozbawiła dachu nad głową.**

Linie telefoniczne i telegraficzne łączące stolicę kraju Kabul z miastami prowincjonalnymi zostały zerwane.

Rozgłośnia w Kabulu podaje, że deszcze padają nadal, a temperatura znacznie się obniżyła.

MOSKWA

Agencja TASS donosi z Teheranu:

Prasa irańska podaje, że wskutek olbrzymiej powodzi, która nawiedziła okolice Kaswin, zginęło około 100 osób.

W okręgu Tarom-Sofla kilkudziesięciu tysiącom osób grozi śmierć głodowa.

Kędzierzyn — kluczową pozycją socjalistycznego budownictwa

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie zabezpieczenia generalnych zadań budowy i oddania do użytku Zakładów Przemysłu Azotowego „Kędzierzyn"

PREZYDIUM Rządu podjęło ostatnio uchwałę, mającą na celu zabezpieczenie generalnych zadań budowy i oddanie do użytku Zakładów Przemysłu Azotowego „Kędzierzyn", w których pierwszy etap produkcji został już uruchomiony.

UCHWAŁA przypomina, iż — w myśl wytycznych II Zjazdu PZPR, które przewidują poważny wzrost produkcji nawozów sztucznych dla potrzeb naszego rolnictwa — decydująca rola w realizacji tego zadania przypada Zakładom Przemysłu Azotowego „Kędzierzyn", które wytwarzać będą przeszło połowę krajowej produkcji nawozów azotowych.

„Kędzierzyn" — jak stwierdza uchwała, odegra dla wzrostu produkcji nawozów sztucznych i podniesienia poziomu rolnictwa taką podstawową rolę, jaką Huta im. Lenina odgrywać będzie w dziedzinie wzrostu produkcji hutnictwa, podniesienia poziomu przemysłu ciężkiego oraz zaopatrzenia gospodarki narodowej i zaspokajania szerokich potrzeb konsumentów.

Rytmiczne i terminowe wykonanie zadań w zakresie opracowania dokumentacji, wykonywania dostaw i robót budowlano montażowych jest podstawowym warunkiem pełnej i terminowej realizacji etapowego uruchamiania Zakładów i systematycznego, szybkiego zwiększania produkcji nawozów sztucznych. Dla wykonania tych zadań niezbędny jest wielki, skoordynowany wysiłek przemysłu i budownictwa.

Toteż, zatwierdzając terminy uruchamiania dalszych etapów budowy „Kędzierzyna", uchwała precyzuje zadania, jakie w związku z tym mają do wykonania poszczególne resorty, m. in. Budownictwa Przemysłowego, Przemysłu Maszynowego i Energetyki, które zapewnić mają terminowe wykonanie poszczególnych inwestycji, a także Ministerstwo Handlu Zagranicznego w dziedzinie dostaw urządzeń oraz Ministerstwo Hutnictwa w zakresie terminowych dostaw materiałów i wyposażenia z krajowych zakładów.

Równocześnie uchwała zawiera szereg postanowień, których celem jest zabezpieczenie właściwych warunków socjalno bytowych załodze ZPA „Kędzierzyn". Zobowiązuje ona odpowiednie resorty do zapewnienia środków komunikacyjnych dla robotników dojeżdżających do pracy. Jeszcze w br. załoga „Kędzierzyna" otrzymać ma 561 izb mieszkalnych. Przy Zakładach zorganizowany ma być w br. zakład leczniczo-zapobiegawczy. Na terenie miasta Kędzierzyna powstanie nowa szkoła średnia, ogólnokształcąca itp.

„Prezydium Rządu — czytamy w zakończeniu uchwały — poleca wszystkim ministrom, kierownikom centralnych urzędów, dyrektorom centralnych zarządów oraz poszczególnych zakładów pracy i biur projektowych, przewodniczącym prezydiów rad narodowych, kierownictwom instytucji oraz przedsiębiorstw handlowych — traktować budowę Zakładów Przemysłu Azotowego „Kędzierzyn" jako kluczową pozycję socjalistycznego budownictwa".

Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych w Korei protestuje przeciwko prowokacjom

PEKIN

Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że w dniu 4 sierpnia przedstawiciele Polski, Czechosłowacji, Szwecji i Szwajcarii w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych wystosowali do Wojskowej Komisji Rozejmowej pismo, w którym dają wyraz swemu zaniepokojeniu z powodu incydentów, które zaszły w Pusanie i Kunsanie, a które stanowią zagrożenie osobistego bezpieczeństwa członków grup inspekcyjnych Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych, pełniących funkcje nadzorcze w wymienionych portach wejściowych.

Przedstawiciele komisji stwierdzają, że otrzymali informacje o następujących incydentach.

● 31 lipca 1954 r. ostrzelano w Pusanie członków grupy inspekcyjnej.

● 1 sierpnia 1954 r. w Kunsanie wrzucono do siedziby grupy inspekcyjnej Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych trzy granaty ręczne, czy też bomby prymitywnej roboty.

W związku z niepokojącymi informacjami, które nadal napływają z portów wejściowych kontrolowanych przez dowództwo sił zbrojnych NZ, Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych wyraża głębokie zaniepokojenie i zwraca się do Wojskowej Komisji Rozejmowej z żądaniem, by dowództwo sił zbrojnych NZ podjęło wszelkie skuteczne kroki w celu zapewnienia bezpieczeństwa personelowi Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych i normalnych warunków pracy grupom inspekcyjnym Komisji Nadzorczej. Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych wyraża nadzieję, że osoby winne incydentów będą ukarane.

Pismo podpisali: gen. Krzemień — przedstawiciel Polski, gen. Hecko — przedstawiciel Czechosłowacji, gen. Jodahl — przedstawiciel Szwecji, gen. Gross — przedstawiciel Szwajcarii.

Spółdzielnie produkcyjne nadal przodują w dostawie zboża

Wśród dostawców zboża dla Państwa, w dalszym ciągu przodują spółdzielnie produkcyjne.

W ostatnich dniach do punktów skupu dostarczyły zboże spółdzielnie: w Miechowskiem — Jakubowice, Łoseskowice, Klimontów, Pogwizdów, Pojałowice, Masłomionka i Zarogów, w Bocheńskiem — Cichawa, w Żywieckiem — Trzaniec, w Krakowskiem — Ujazd i Wołowice, a w Dąbrowie Tarnowskiej — Szczucin. (kłos).

Dobrze pracują LZS-owskie brygady żniwno-omłotowe z Łysej Góry, Byczyny, Starej Wsi i Pisarzowa

A dlaczego nic nie słychać o Marcinkowicach?

Spośród z górą 300 zorganizowanych dotąd w naszym województwie ZMP-owskich i LZS-owskich brygad żniwno-omłotowych, wyróżniły się trzy brygady, złożone z członków LZS — Łysa Góra w pow. brzeskim. Dobrą organizacją i wysoką wydajnością prac wysunęli się tu na czoło: przewodniczący LZS i nauczyciel miejscowej szkoły, Bolesław Książek oraz Andrzej Batko i Janina Kuczek.

Brygada LZS ze Starej Wsi (pow. Limanowa) niosła pomoc w pilnych pracach żniwnych wdowom i rodzicom kolegów, odbywających służbę wojskową.

Na wielkie uznanie za wzorową organizację pracy zasłużyli ZMP-owcy i członkowie LZS Byczyna w pow. chrzanowskim, którzy nieśli skuteczną pomoc spółdzielniom w rodzinnych wsiach. Równie cenna była pomoc, jaką spółdzielcom i niepasującym sprzężaju ani dostatecznej ilości rąk do pracy przynieśli sportowcy z LZS Pisarzowa. Ich koledzy z Laskowej usprawnili prace brygad POM, zapewniając im pomoc techniczną i dowóz żywności na miejsce pracy.

Głucho natomiast o brygadach żniwno-omłotowych w Marcinkowicach, gdzie wszak przed kilku laty młodzież ZMP i LZS wystąpiła z inicjatywą „Czynu Żniwnego".

Krakowscy naukowcy otrzymali wysokie odznaczenia państwowe

Z okazji 10-lecia Polski Ludowej, najbardziej wyróżniający się pracownicy naukowi Akademii Medycznej zostali odznaczeni za zasługi w pracy naukowej i dydaktycznej.

Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski udekorowani zostali: rektor AM prof. dr Bronisław Gędosz, prof. dr Marek Gatty Kostyal, prof. dr Stanisław Hornung i prof. dr Jan Miodoński.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali: prof. dr Władysław Jakimowicz, prof. dr Adam Kunicki, prof. dr Stanisław Skarżyński oraz doc. dr Stanisława Spettowa.

Grupa włoskich studentów zwiedziła Kraków

W Krakowie bawi od kilku dni 4-osobowa grupa studentów włoskich, przybyła do Polski na zaproszenie Zrzeszenia Studentów Polskich.

Goście włoscy zwiedzili Kraków, Oświęcim i Nową Hutę, po czym udali się do Zakopanego.

Z Krakowa studenci włoscy wyjadą do Sopotu.

Tego przed 10 laty nie było

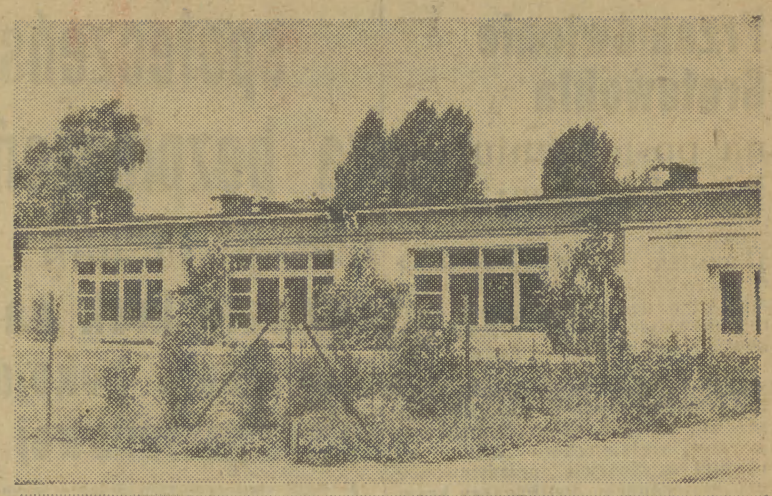

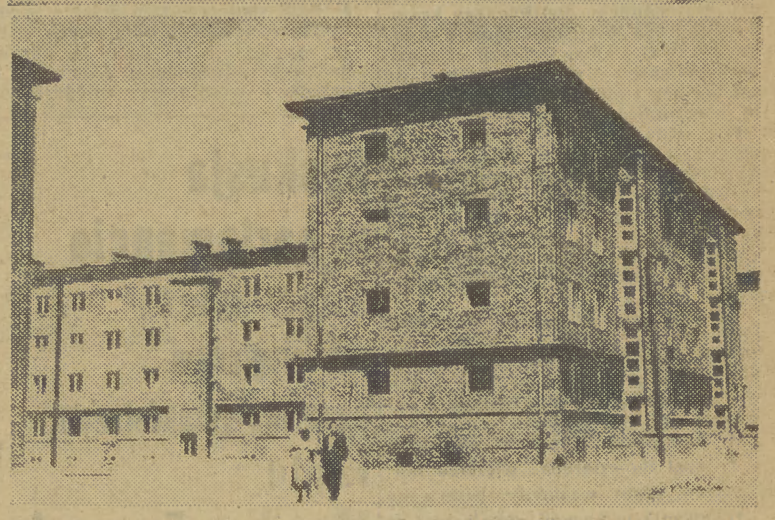

Na zdjęciach widzimy: nowe przedszkole TPD w osiedlu Grzegórzki, przy ul. Michała Siedleckiego oraz — poniżej — fragment osiedla mieszkaniowego w Bronowicach

Huta im. Lenina pracuje na własnym prądzie

W hucie im. Lenina maszyny i agregaty pracują już od kilkunastu dni na własnym prądzie otrzymywanym z dwóch pierwszych turbozespołów siłowni. **Od chwili uruchomienia, siłownia Huty im. Lenina wyprodukowała taką ilość energii, którą można by oświetlić w ciągu miesiąca kilkusettysięczne miasto.**

Młoda załoga siłowni pracuje już na swoich stanowiskach roboczych. Na wielkim pulpicie sterowniczym palą się kolorowe światełka lamp kontrolnych — znak, że serce Kombinatu żyje.

Od pierwszych dni po uruchomieniu siłowni przodują tacy ludzie jak inżynierowie: **Centkowski, Nitecki, Ziajski,** palacz wydziału kotłowni — **Murdza,** maszynista turbinowni — **Godlewski,** starszy maszynista wydziału turbodmuchaw **Kujawa.**

Większość pracowników siłowni otrzymała już mieszkania w Nowej Hucie.

Transmisja radiowa z meczu Bułgaria-Polska

Polskie Radio w dniu 8 sierpnia o godzinie 17.30 w programie II przeprowadzi bezpośrednią transmisję z drugiej części międzypaństwowego meczu piłkarskiego Bułgaria — Polska.

Brutalne naruszenie praw bandery polskiej w porcie londyńskim

Policja brytyjska wtargnęła bezprawnie na pokład M/S »Jarosław Dąbrowski«

Nota protestacyjna Rządu PRL do Rządu W. Brytanii

W dniu 3 sierpnia br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało Ambasadzie Brytyjskiej w Warszawie notę, w której czytamy m. in.:

W dniu 28 lipca br., w czasie postoju statku Polskiej Marynarki Handlowej „Jarosław Dąbrowski" w porcie londyńskim — w czasie rozładowywania towarów ze statku — stwierdzono obecność na statku „ślepego" pasażera. Jak się wkrótce okazało, tym „ślepym" pasażerem był Antoni Klimowicz, **osobnik karnie wydalony z Polskiej Marynarki Handlowej i poszukiwany przez władze polskie w związku z popełnieniem przez niego szeregu przestępstw kryminalnych. Do dać trzeba, że Antoni Klimowicz jest przestępcą nie tylko w świetle prawa polskiego, ale również był dwukrotnie karany przez władze brytyjskie za przemyt do Anglii.**

Po upływie pewnego czasu od chwili odkrycia „ślepego" pasażera, na statek „Jarosław Dąbrowski" przybyli dwaj przedstawiciele imigracyjnych władz brytyjskich, którzy na swoje żądanie otrzymali od kapitana statku odpowiednie wyjaśnienia dotyczące Klimowicza, po czym opuścili oni statek.

Zgodnie z istniejącym planem podróży statek „Jarosław Dąbrowski" rozpoczął swój rejs powrotny do Gdyni. Już w czasie trwania podróży powrotnej, w dniu 31 lipca, około godz. 2 w nocy statek został zatrzymany przez łódź policyjną, na której znajdowali się przedstawiciele władz imigracyjnych. Po wejściu na statek zażądali oni wydania Klimowicza bez jakiegokolwiek uzasadnienia przyczyny zmiany swojej poprzedniej decyzji.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Echo NOWEJ HUTY

O WYPADEK NIE TRUDNO!

Przy baraku warsztatowym i magazynie Biura Prod. Pomocniczej ZBM NH złożono stos skrzyń ze słomą po szkle.

Skrzynie te leżą obok magazynów odzieżowych Bazy Materiałowej nr 2. Wystarczy niedopałek papierosa lub nieostrożnie rzucona zapałka, a wtedy.... Wtedy uważamy, że będzie już za późno! Zatem — należy już dziś uporządkować i złożyć w odpowiednim miejscu skrzynie po szkle.

(jw)

TYLKO Z WŁASNYM OPAKOWANIEM

Mieszkańcy Nowej Huty proszą koniecznie o dostarczenie do tamtejszych spółdzielni spożywczych papieru do pakowania. Transportowanie kupionej kaszy, cukru czy innych „wiktuałów" w przyniesionych z domu... garnuszkach nikogo nie zachwyca!

Słusznie więc należy się nagana kierownictwu OZR-ZPB, które powinno bardziej dbać o podległe mu placówki.

(Koresp. Ciesz)

KIEDY WRESZCIE?

Kiedy wreszcie będziemy mieli w biurach światło elektryczne, ubikacje higieniczne, a także własną stołówkę — wzdychają pracownicy BPP — ZB nr 2 Zjednoczenia Budowy miasta Nowa Huta.

Tak, najwyższy już chyba czas, żeby ktoś pomyślał o polepszeniu warunków bytowych w tych biurach.

(Koresp. KO)

„NIE DOPUSZCZĘ DO AWARII"...

...takie zobowiązanie podjął ostatnio przodujący operator dźwigu — Stanisław Królikowski, zatrudniony przy budowie śródmieścia. Równocześnie do podjęcia współzawodnictwa pod tym hasłem wezwał on wszystkich innych operatorów Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego NH.

Niewątpliwie apel Królikowskiego znajdzie żywy i szeroki oddźwięk wśród całej obsługi sprzętu budowlanego, przyczyniając się tym samym do zwiększenia tempa budowy poprzez zlikwidowanie do minimum przestojów w pracy spowodowanych awariami dźwigów.

(— wa)

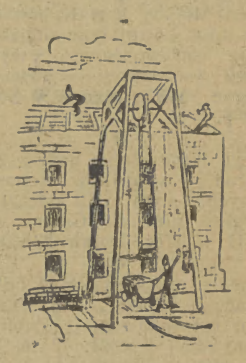

RZĄD NRD WYPOWIADA SIĘ ZA WZNOWIENIEM ROKOWAŃ W SPRAWIE NIEMIECKIEJ

Przemówienie Grotewohla na posiedzeniu Izby Ludowej

BERLIN

PREMIER Otto Grotewohl złożył na posiedzeniu Izby Ludowej w dniu 4 bm. deklarację rządową, w której omawiając wyniki konferencji genewskiej stwierdził m. in.

Skoro w Genewie mogli zasiąść wspólnie przedstawiciele obu części podzielonego kraju, jakim jest Korea, aby przeprowadzić rokowania po krwawej wojnie, skoro spotkali się również w Genewie przedstawiciele obu części innego podzielonego kraju, a mianowicie Wietnamu, jeszcze w toku krwawej wojny, i zdołali osiągnąć porozumienie — muszą spotkać się też Niemcy z obu części Niemiec, ażeby porozumieć się.

Wspominając o sprzecznościach wewnętrznych rozdzierających reżim Adenauera, premier Grotewohl podkreślił, że szczególnie wymownym objawem tych sprzeczności jest ucieczka do Niemieckiej Republiki Demokratycznej prezydenta zachodnio-niemieckiego „urzędu ochrony konstytucji" dr Johna.

Kończąc premier Grotewohl oświadczył:

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej proponuje, by Izba Ludowa zwróciła się do Bundestagu z następującym wezwaniem:

1 **Skierować wspólnie uroczysty apel do czterech wielkich mocarstw, ażeby wznowiły przerwane rokowania w kwestii niemieckiej ze współudziałem na zasadzie równości przedstawicieli obu części Niemiec oraz wezwać je, by aż do zakończenia tej konferencji nie podejmowały żadnych kroków zmierzających do wciągnięcia jednej części lub obu części Niemiec do jakichkolwiek ugrupowań militarnych.**

2 **Zaapelować do rządu Republiki Związkowej, aby wyznaczył pełnomocnych przedstawicieli dla podjęcia rokowań z przedstawicielami Niemieckiej Republiki Demokratycznej w celu opracowania wspólnego stanowiska niemieckiego w sprawie rozwiązania naszych żywotnych problemów w ramach systemu bezpieczeństwa Europy.**

Po przemówieniu premiera Grotewohla odbyła się dyskusja nad deklaracją rządową.

Po zakończeniu dyskusji Izba Ludowa uchwaliła jednomyślnie rezolucję aprobującą deklarację rządu NRD.

Izba Ludowa powzięła uchwałę w sprawie wystosowania do Bundestagu Republiki Federalnej odezwy w formie zaproponowanej w deklaracji rządu NRD.

Baczność rolnicy! W dniu 9 bm odbędzie się poszukiwanie stonki ziemniaczanej

W DNIU 9 bm. Prezydium Woj. RN i Zarząd Ochrony i Kwarantanny Roślin organizuje szóstą powszechną lustrację pól ziemniaczanych i plantacji pomidorów w celu poszukiwania stonki.

W gorących dniach sierpnia i okresie intensywnych prac w polu przy żniwach, rolnicy ani na chwilę nie powinni zapominać o walce z tym niebezpiecznym szkodnikiem, który zagraża ich plonom.

W roku bież. w woj. krakowskim wykryto już dwa ogniska stonki ziemniaczanej w pow. brzeskim i olkuskim. Toteż lustracja, jaka odbędzie się w poniedziałek 9 bm., powinna być przeprowadzona szczególnie pieczołowicie i starannie. W tym okresie można znaleźć już dojrzałe chrząszcze i larwy we wszystkich stadiach rozwoju, o różnych odcieniach koloru czerwonego oraz złoża jaj koloru żółtego na dolnej stronie liści.

Do pomocy w akcji zwalczania stonki ziemniaczanej zmobilizowany został aparat rad narodowych, przodownicy gromadzcy i kierownicy drużyn.

(aż.)

Notatnik Krakowski

„Leonardo da Vinci i Michał Anioł" — odczyt pod tym tytułem wygłosi prof. Estreicher w dniu dzisiejszym, tj. 6 bm. o godz. 19 w Woj. Domu Kultury.

*

Zarząd Miejski Ligi Kobiet organizuje w dniu dzisiejszym miejską konferencję sprawozdawczo - wyborczą. Początek konferencji o godz. 10, w sali obrad MRN, plac WW Świętych 3/4, II p.

*

Odczyt ilustrowany będzie zdjęciami „Źródła wypadków i chorób zawodowych" — to tytuł odczytu, który wygłosi prof. dr Gastoł dziś, o godz. 18 w Woj. Domu Kultury.

*

Komedię muzyczną w 4 odsłonach pt. „Jadzia wdowa", w wykonaniu zespołu operetkowego z Lublina, zobaczymy dziś o godz. 19, w Teatrze Studio przy ul. Skarbowej 2.

Z całej duszy i z całego serca społeczeństwo polskie opowiada się za bezpieczeństwem zbiorowym w Europie

widząc w nim doniosły krok na drodze utrwalenia pokoju i współpracy międzynarodowej

CAŁE społeczeństwo polskie żywo zainteresowane jest zapewnieniem bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Powszechna jest świadomość, że rozwiązanie tej doniosłej sprawy, której orędownikiem jest Związek Radziecki, stanowiłoby niezwykle doniosły krok na drodze do utrwalenia pokoju i współpracy międzynarodowej.

WYRAZEM tej świadomości są wypowiedzi przedstawicieli różnych warstw społecznych.

„GROZA WOJNY ODSUNĘŁABY SIĘ OD MOICH I WSZYSTKICH INNYCH DZIECI DALEKO, O ILE NIE NA ZAWSZE"

Znany pisarz **Jerzy Pytlakowski** w rozmowie ze współpracownikiem naszej redakcji oświadczył:

„Gdyby radziecki projekt o układzie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie wszedł w życie: „atomowi politycy" poszliby na dożywotnią emeryturę, a energia atomowa, uwolniona od nich, skutecznie służyłaby człowiekowi.

Sumy przeznaczane w wielu krajach na zbrojenia zostałyby obrócone na cele kultury, oświaty, lecznictwa — „przemysłowcy" zaś w rodzaju Kruppa staliby się bezrobotnymi, czego im szczerze życzę.

Histeria wojenna byłaby chorobą znaną tylko klinikom neurologicznym. Ludzie staliby się sobie bliscy, częściej uśmiechaliby się i śmiali.

Od moich i wszystkich innych dzieci groza wojny odsunęłaby się daleko, o ile nie na zawsze.

Dlatego i z wielu innych względów całą duszą i sercem popieram radziecki projekt układu o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie".

„JEDYNA DROGA DO ZAPEWNIENIA POKOJU"

Walenty Zieleniec, mistrz wielkopiecowy huty „Kościuszko", zasłużony przodownik pracy — mówi:

„Ja i moi koledzy — hutnicy pilnie patrzymy na to, co się dzieje na świecie. Co to była za radość, że w Genewie uchwalono rozejm w Indochinach. Po tym, jak przerwali wojnę w Korei — to jest już drugie wielkie zwycięstwo pokoju nad wojną. Głównie w tym zasługa pokojowej polityki Związku Radzieckiego. Tak samo uważam, że układ o bezpieczeństwie zbiorowym, to byłby najlepszy sposób zabezpieczenia pokoju w Europie. Można było porozumieć się w sprawie Korei i Indochin, to dlaczego nie można by porozumieć się w sprawie pokoju w Europie?

Uważam, że jedyna droga do zapewnienia pokoju to — żeby porozumiały się wszystkie państwa w Europie. A o to właśnie chodzi w radzieckim projekcie o bezpieczeństwie zbiorowym".

„POKOJOWE WSPÓŁISTNIENIE PAŃSTW O RÓŻNYCH SYSTEMACH JEST NIE TYLKO MOŻLIWE ALE I KONIECZNE"

Lech Kadłubowski, inż. architekt — główny projektant „Królewskiej Drogi" w Gdańsku — oświadczył:

„Propozycja zwołania konferencji w celu omówienia zagadnień bezpieczeństwa zbiorowego w Europie jest ze wszech miar godna uznania i poparcia. Dla każdego człowieka jasne jest, że pokojowe współistnienie różnych systemów, czy to politycznych czy gospodarczych jest nie tylko możliwe, ale konieczne. Jest to tym łatwiejsze do osiągnięcia, że ludzkość nie chce wojny — żąda pokoju. I ludzie na całym świecie widzą, że porozumienie jest możliwe.

Niedawno w naszym Gdańsku byli architekci z Zachodu. Nie ukrywali tego, że są przeciw wojnie. Mówili, że doskonale rozumieją, jakim niebezpieczeństwem dla ludzkości byłaby nowa wojna. Pomimo przynależności do różnych grup politycznych, językowych czy narodowych, doskonale rozumieliśmy się nie tylko w tej, ale i w innych sprawach np. dotyczących naszej sztuki — architektury.

Jestem pewny, że nie tylko poszczególne grupy ludzi i narody, ale i rządy państw o różnych ustrojach mogą dojść do porozumienia. Jeśli porozumienie zostanie oparte na propozycjach Związku Radzieckiego — stanowić ono będzie niesłychanie doniosły krok naprzód na drodze do utrwalenia pokoju".

Dyskusja w parlamencie francuskim nad programem finansowo-gospodarczym rządu Mendes-France'a

PARYŻ

KOMISJA finansowa francuskiego Zgromadzenia Narodowego rozpatrywała w dniu 3 bm. projekty finansowo - gospodarcze rządu premiera Mendes-France'a.

Projekt ustawy przedstawiony przez rząd przewiduje udzielenie rządowi „nadzwyczajnych pełnomocnictw" na okres do 31 marca 1955 r. Sprawozdawca komisji finansowej, deputowany katolicki **Barange** podkreślił, że żaden rząd nie domagał się dotychczas tak szerokich pełnomocnictw w dziedzinie ekonomicznej i finansowej. **Barange oświadczył, że deficyt budżetu francuskiego wynosi 1.000 miliardów franków.**

Po przemówieniach ministra finansów, gospodarki i planowania Edgara Faure, premiera Mendes-France'a i socjalisty Pinaud zabrał głos deputowany komunistyczny Jacques Duclos.

Duclos zwrócił się do premiera z zapytaniem, dlaczego rząd uchyla się od podwyżki płac, mimo że obecnie realna wartość płac jest o 50 proc. niższa, niż w 1938 r. Duclos podkreślił przy tym, że wielkie monopole kapitalistyczne zgarniają olbrzymie zyski. Duclos stwierdził: **„Francuska Partia Komunistyczna wypowiada się przeciwko „pełnomocnictwom nadzwyczajnym" dla rządu, albowiem są one sprzeczne z konstytucją".**

Odpowiadając na przemówienie Duclos, premier Mendes-France wyraził zgodę na wniesienie do projektu ustawy poprawki przewidującej, że rząd nie będzie domagał się przyznania mu prawa wnoszenia poprawek do budżetu na 1955 r. przy pomocy dekretów.

W związku z debatą w komisji finansowej nad programem finansowo-gospodarczym rządu Mendes-France'a komisja administracyjna Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) opublikowała komunikat, który stwierdza, że projekt rządowy nie przewiduje żadnych posunięć w kierunku podwyżki płac i wprowadzenia zagwarantowanego minimum zarobków. **Komisja administracyjna wypowiada się kategorycznie przeciwko przyznaniu rządowi „pełnomocnictw nadzwyczajnych"**, niezgodnych z konstytucją.

Z części znalezionych na strychu pełnowartościowy aparat rentgenowski

zmontowali wrocławscy konserwatorzy sprzętu medycznego

PRACOWNICY bazy konserwatorskiej sprzętu medycznego we Wrocławiu, jeżdżąc do licznych dolnośląskich uzdrowisk i sanatoriów w celu konserwacji sprzętu, często znajdowali na strychach i w piwnicach tych zakładów części zdekompletowanych i zepsutych aparatów rentgenowskich. Wszystkie znalezione części przewozili oni do bazy i tam we własnych warsztatach remontowali je lub dorabiali brakujące części aparatów. W ciągu roku pracownicy bazy zmontowali już 5 sprawnie działających aparatów, które przekazali szpitalom i ośrodkom zdrowia na Dolnym Śląsku.

Ostatnio załoga wrocławskiej bazy konserwatorskiej zbudowała z części znalezionych na strychu ośrodka zdrowia w Kątach Wrocławskich pełnowartościowy rentgenowski aparat dentystyczny.

24 godziny na świecie

* W środę — 4 bm. rozpoczął się w Hamburgu strajk 15 tysięcy pracowników komunikacji, wodociągów i gazowni, którzy domagają się podwyżki płac. Wskutek strajku ruch komunikacyjny w Hamburgu jest niemal całkowicie sparaliżowany. Ostatni strajk pracowników gazowni i wodociągów w Hamburgu odbył się przed przeszło 50 laty.

* 3 bm. poseł radziecki w Szwajcarii F. F. Mołoczkow doręczył departamentowi politycznemu Szwajcarii dokumenty ratyfikacyjne w sprawie zatwierdzenia przez Prezydium Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR konwencji o ochronie ofiar wojny.

* Przedstawiciel strony koreańsko-chińskiej w wojskowej komisji rozejmowej, generał Li San-czo złożył protest stronie amerykańskiej przeciwko naruszeniu przez nią porozumienia rozejmowego. W nocy na 29 lipca dwaj żołnierze strony amerykańskiej, którzy przedostali się nielegalnie do strefy zdemilitaryzowanej, dokonali zbrojnego napadu na policjantów cywilnych strony koreańsko-chińskiej, pełniących służbę patrolową. Jeden z policjantów został raniony.

* Agencja TASS donosi z Teheranu, że zgodnie z krążącymi tam pogłoskami — Iran przystąpi prawdopodobnie w najbliższym czasie do bloku wojskowego krajów Środkowego Wschodu. W związku z tym podejmowane są kroki w celu zwiększenia liczebności wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej.

* W wyniku rozmów prowadzonych w stolicy Indonezji między przedstawicielami Chińskiej Republiki Ludowej i Indonezji, zawarty został układ o wzajemnej wymianie towarów na sumę 6 milionów funtów szterlingów.

* Jak donoszą z Meksyku, panują tam obecnie wielkie upały, wskutek których zmarły już dotychczas 52 osoby.

* We wschodnim Pakistanie na rzece Padma statek płynący z Goalundo do Chandur zderzył się w ciemnościach z innym statkiem i zatonął. Spośród 47 pasażerów — 42 utonęło.

W kraju

* Ponad 1000 absolwentów zasadniczych szkół zawodowych, po ukończeniu nauki w bież. roku, zgłosiło się do pracy na wsi i skierowanych zostało na kursy traktorzystów.

* W drugiej połowie lipca br. odbyła się w Warszawie kolejna XI Sesja Polsko - Węgierskiej Komisji Naukowo - Technicznej. W wyniku obrad, które przebiegały w serdecznej i przyjaznej atmosferze, podpisany został protokół, przewidujący wzajemną wymianę doświadczeń naukowo - technicznych.

Za kulisami dnia

AMERYKAŃSCY „DOBRODZIEJE"

przygotowują nową akcję „dobroczynną", tym razem pod firmą pomocy „żywnościowej" dla krajów dotkniętych powodzią m. in. dla NRD. „Pomoc" wzorowana ma być na ostatniej akcji paczkowej, którą Amerykanie i bońscy neohitlerowcy zorganizowali w celach prowokacyjnych w ub. roku w Berlinie.

W związku z tym dziennik „Neues Deutschland" przypomina, że amerykańska „dobroczynność" i amerykańska „pomoc" były dotychczas zawsze więcej niż podejrzane. Albo mieliśmy do czynienia z zepsutym jęczmieniem, którym Wall Street oszukiwała narody Indii i Pakistanu, albo były to paczki — „dary miłosierdzia", przy pomocy których usiłowano werbować agentów i szpiegów w krajach demokratycznych.

„USA — pisze „Neues Deutschland" — mogłyby jednakże rzeczywiście przyjść z pomocą, szczególnie zaś z pomocą Niemcom zachodnim. Wystarczy tylko aby Stany Zjednoczone obniżyły chociażby olbrzymie koszta okupacyjne, które wynoszą obecnie 600 mln marek zach. i stanowią niesłychane brzemię dla ludzi w Niemczech zach., a szczególnie dla ofiar powodzi".

Komunikat Min. Rolnictwa

MINISTERSTWO Rolnictwa zwraca uwagę służbie rolnej rad narodowych i agronomom POM, że nie wszystkie spółdzielnie produkcyjne odebrały z gminnych spółdzielni resztę zarezerwowanych dla nich nasion na poplony. W związku z tym Ministerstwo poleca służbie rolnej i agronomom POM dopilnować, aby zarezerwowane dla spółdzielni produkcyjnych nasiona na poplony zostały przez nie natychmiast odebrane i niezwłocznie wysiane.

Do wszystkich rolników zaś Ministerstwo Rolnictwa apeluje, aby wykorzystali nasiona na poplony, jakie są w ich własnym posiadaniu oraz w magazynach gminnych spółdzielni niezwłocznie wysiali je. Każdy dzień zwłoki z siewem poplonów wpływa bowiem na obniżenie zbiorów masy zielonej.

Brutalne naruszenie praw bandery polskiej w porcie brytyjskim

(Dokończenie ze str. 1)

Niespodziewane zatrzymanie statku zapoczątkowało szereg dalszych posunięć władz brytyjskich w stosunku do statku i jego załogi, jak również i w sprawie samego Klimowicza, które wyraźnie zmierzały do sterroryzowania kapitana statku i jego załogi.

Postanowiono użyć wszelkich możliwych środków, aby przestępcę Klimowicza wysadzić na ląd. I tak „oskarżono" Klimowicza — jak podawała prasa londyńska — o kradzież 10 funtów i 13 szylingów, żądając w związku z tym zdjęcia go ze statku i postawienia przed sąd angielski. Szybko jednak absurdalność tego oskarżenia stała się jawna, dlatego też zastosowano natychmiast inną metodę.

Klimowicz, notowany w Wielkiej Brytanii jako przemytnik, miał się znaleźć na ziemi angielskiej nie jako przestępca oskarżony o kradzież, ale w szatach „uchodźcy politycznego". Usiłowano ten cel osiągnąć przy pomocy decyzji, domagającej się wysadzenia Klimowicza na ląd celem ewentualnego udzielenia mu azylu. Władze angielskie zażądały dostarczenia go sądowi angielskiemu w dniu 3 sierpnia o godz. 11.00 rano.

Nie czekając nawet na upływ wymienionego wyżej terminu, w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia oddziały policji otoczyły statek, pod statek podpłynęły dwa torpedowce brytyjskie z gotowymi do akcji oddziałami na pokładach. Część oddziałów policji wtargnęła na statek w celu rzekomego doręczenia kapitanowi nakazu dostarczenia Klimowicza na rozprawę sądową, która odbyć się miała dwa dni później. Faktycznie jednak przy użyciu siły wobec załogi, po wyłamaniu drzwi, policja angielska uprowadziła Klimowicza ze statku. W wyniku brutalnego postępowania policji angielskiej jeden z członków załogi pobity został pałkami i odniósł ciężkie rany głowy, a inny również poważne obrażenia. W akcji tej, prowadzonej pod osłoną nocy, brało udział 120 funkcjonariuszy policji angielskiej, którymi dowodził bezpośrednio komisarz sir John Nott-Bower.

NOTA stwierdza następnie, że ścigany przez władze polskie Klimowicz był „ślepym" pasażerem na statku polskim i jako taki zgodnie z przyjętymi zwyczajami międzynarodowymi podlegał wyłącznie władzy kapitana. Jakkolwiek statek „Jarosław Dąbrowski" znajdował się w porcie brytyjskim, to jednak nie zaszły żadne okoliczności, które by mogły uzasadnić ingerencję miejscowych władz. Na statku bowiem nie dopuszczono się żadnego przestępstwa, nie zakłócony został porządek w porcie przez którąkolwiek z osób znajdujących się na statku; ani kapitan, ani też przedstawiciel państwa bandery nie domagał się interwencji władz. **W tych okolicznościach podjęcie jakichkolwiek kroków w stosunku do statku „Jarosław Dąbrowski" i jego kapitana nie było uzasadnione ani ogólnie wiążącymi przepisami prawa międzynarodowego, ani powszechnie wiążącymi zwyczajami międzynarodowymi.**

Dlatego też już pierwsza interwencja ze strony władz brytyjskich miała charakter interwencji bezprawnej. Wkroczenie natomiast policji brytyjskiej na statek w nocy z dnia 31 lipca na 1 sierpnia nosi w sobie wszelkie znamiona brutalnego podeptania praw obcego statku, korzystającego z portu brytyjskiego. **W szczególności należy podkreślić, że policja dopuściła się tego aktu pod nieobecność przedstawiciela Konsulatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, co jest jaskrawym naruszeniem przepisów prawa międzynarodowego.** Użycie przemocy fizycznej, naruszenie nietykalności członków załogi, a nawet ich zranienie i pobicie, jak również niszczenie urządzeń statku stanowi niedopuszczalny akt gwałtu wobec statku, uprawiającego pokojową żeglugę w interesach wymiany handlowej między obu krajami.

Rząd Polski — czytamy dalej w nocie — nie może pominąć milczeniem prób uzasadnienia tej akcji argumentem rzekomego popełnienia przez dżeży około 10 funtów przez Klimowicza w Wielkiej Brytanii, a w końcu zamiarem udzielenia mu azylu. W ten sposób najpierw pod pozorem fikcyjnego oskarżenia, później pod pozorem zastosowania prawa azylu władze brytyjskie zmierzały do zapewnienia bezkarności pospolitemu przestępcy. **Jest to tym bardziej znamienne, że na tym samym statku odpłynął znany uczony amerykański dr Joseph Cort, który zwrócił się do władz brytyjskich o udzielenie mu azylu w związku z uzasadnioną obawą prześladowań politycznych w razie jego powrotu do Stanów Zjednoczonych. Rząd Brytyjski odmówił dr Cortowi udzielenia azylu, mimo że jego prośbę popierali wybitni uczeni i wybitni przedstawiciele świata politycznego, między innymi znani członkowie brytyjskiego parlamentu. W sprawie przestępcy i przemytnika Klimowicza natomiast Rząd Brytyjski usiłował uzasadnić zmianę swojej pierwotnej decyzji odmowy zezwolenia zejścia na ląd interwencją anonimowych osób.**

W zakończeniu noty Rząd Polski wyraża swój szczególny protest wobec pogwałcenia praw polskiego statku w brytyjskim porcie, wobec użycia gwałtu, naruszenia nietykalności fizycznej polskich marynarzy, bezprawnego zdjęcia z pokładu obywatela polskiego oraz naruszenia w ten sposób praw polskiej bandery.

Rząd Polski domaga się przekazania Antoniego Klimowicza władzom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wynagrodzenia szkód powstałych w wyniku przetrzymania statku „Jarosław Dąbrowski", w wyniku napaści policji brytyjskiej na ten statek i w wyniku zranienia i pobicia marynarzy oraz domaga się ukarania winnych.

*

U WYBRZEŻY chińskiej wyspy Hainan dwa wojskowe samoloty amerykańskie dokonały pirackiej napaści przeciwko chińskim samolotom patrolującym wybrzeże Chin i zestrzeliły dwa z nich. Amerykańskie samoloty wojskowe ostrzelały w tymże rejonie dwa polskie statki handlowe „Braterstwo" i „Pokój". W Waszyngtonie koreański dyktator, Li Syn Man przyjęty został z niezwykłymi honorami i z trybuny amerykańskiego Kongresu przy aplauzie kongresmanów wygłosił przemówienie, nawołujące do rozpętania nowej wojny w Korei. W tym samym czasie w Korei Południowej z inspiracji i pod opieką amerykańskich władz okupacyjnych lisynmanowscy rzezimieszkowie dokonali prowokacyjnych napadów przeciwko członkom Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych. Otoż dzień 10 dni — plon działalności tych kół w USA, które przerażone sukcesem konferencji genewskiej, przerażone niewątpliwym odprężeniem w sytuacji międzynarodowej, jakie konferencja ta przyniosła, postanowiły przeciwdziałać, zatruwając atmosferę międzynarodową.

Okazuje się, że tego rodzaju postępowanie, które nazwać można jedynie prowokacją, zmierzającą do zaognienia stosunków międzynarodowych, jest zaraźliwe. Ze zdziwieniem a jednocześnie z w pełni uzasadnionym oburzeniem polska opinia publiczna przyjęła wiadomość o naruszeniu przez władze brytyjskie praw bandery polskiej w porcie londyńskim. Ze zdziwieniem, gdyż wiemy dobrze jak Anglicy, naród o wielowiekowych tradycjach żeglarskich, morskich, dużo przywiązują wagi do praw obowiązujących w tej dziedzinie. Gdyż wiemy, jak bardzo są czuli na każde naruszenie przepisów obowiązujących na morzach. Z oburzeniem, gdyż bezprawna akcja władz brytyjskich stanowi pogwałcenie praw polskiego statku w brytyjskim porcie. Z oburzeniem, gdyż mamy do czynienia z użyciem gwałtu wobec polskich marynarzy.

Społeczeństwo polskie nie ukrywa swego zdziwienia, że władze brytyjskie stając w obronie zwykłego przestępcy nie zawahały się przed pogwałceniem obowiązujących praw międzynarodowych, a w tym samym czasie odmówiły zezwolenia na pobyt w Anglii amerykańskiemu uczonemu o światowej sławie, dr Joseph Cortowi, którego „przestępstwo" polega na tym, że jest źle widziany w amerykańskim gestapo — FBI.

Społeczeństwo polskie w pełni popierając stanowisko Rządu Polskiego, stanowczo domaga się ukarania winnych zajść, o których wspomina nota polska i nie wątpi, że podobne jest w tej sprawie zdanie społeczeństwa angielskiego. Bowiem nie prowokacje i nie podsycanie napięcia w stosunkach międzynarodowych, lecz przyjazna współpraca między narodami leżą w interesie obu naszych społeczeństw i w interesie wszystkich narodów europejskich.

Napięta sytuacja w Maroku Mordercze salwy policji francuskiej do demonstrantów

PARYŻ

JAK wynika z doniesień prasy, sytuacja w Maroku staje się coraz bardziej napięta. Oficjalne koła francuskie są w związku z tym głęboko zaniepokojone.

3 bm. w miastach Fez, Casablanca i Petitjean doszło między demonstrantami a policją, do krwawych starć, które pociągnęły za sobą wiele ofiar. Według doniesień dziennika „France-Soir", w Fezie i Petitjean 29 osób zginęło a 55 odniosło rany.

Prasa podkreśla, że w wielu wypadkach policja otwiera ogień do uczestników demonstracji. W większości miast, gdzie demonstranci domagają się powrotu byłego sułtana Sidi Mohammeda ben Jusefa wprowadzono stan wyjątkowy.

Dziennik „Humanite" opublikował odezwę Marokańskiej Partii Komunistycznej, która domaga się położenia kresu terrorowi policyjnemu oraz rozpoczęcia rokowań na zasadzie uznania niezawisłości i suwerenności Maroka.

Uwaga, kandydaci na studia w AM

PISEMNE EGZAMINY WSTĘPNE DLA KANDYDATÓW NA PIERWSZY ROK STUDIÓW, NA WSZYSTKICH WYDZIAŁACH, ROZPOCZYNAJĄ SIĘ DZIŚ, TJ. 6 BM. (A NIE JAK PODANO 8 BM.).

Egzaminy zaczną się o godz. 9 rano, wg grup egzaminacyjnych, ogłoszonych na tablicy Rektoratu przy ul. św. Anny 12 oraz podanych w indywidualnych zawiadomieniach.

SIERPIEŃ 6 Piątek — Jakuba

CO PODAĆ DZIŚ NA OBIAD

Zupa kalafiorowa z grzankami. Grzyby duszone, ziemniaki. Placek z wiśniami.

Przepis na placek: 50 dkg mąki — 12 dkg masła — 12 dkg cukru — 3 jajka — bułka tarta, proszek drożdżowy, pół szklanki śmietany, cynamon mielony. Zagnieść ciasto z wyżej wymienionych dodatków. Rozwałkować na grubość palca, wyłożyć na wysmarowaną blachę, posmarować jajkiem i posypać bułką tartą, ułożyć na tym wiśnie bez pestek i wstawić do gorącego piecyka na pół godziny. Posypać cukrem z cynamonem i jeszcze dopiec.

Idąc ulicami Krakowa

KŁOPOTY Z FLASZECZKAMI

Z NAJOMĄ zastałam w domu przy robieniu porządków. Stała właśnie nad stosem buteleczek po perfumach i wodzie kolońskiej.

— Skąd ty masz tyle flaszeczek?

— Ot, po prostu „nazbierało" się przez dłuższy okres czasu.

Mam tylko z nimi teraz sporo kłopotu, przerzucam je z miejsca na miejsce, a równocześnie szkoda mi ich wyrzucać. Zastanawia mnie dlaczego perfumerie nie kupują za niewielką opłatą buteleczek po wodach kolońskich. Przecież w ten sposób nasz przemysł i handel mogłyby wiele zaoszczędzić.

Sądzimy, iż pomysł jest dobry. A co na to Dyrekcja MHD? (m. w.)

SEZON OGÓRKOWY

W SKLEPACH i na placach leżą całe sterty większych i mniejszych ogórków.

Gospodynie zabrały się więc do kiszenia — ale w spółdzielniach i stoiskach PSS nie ma kopru. A to zwyczajne ziele, które rośnie w ogrodach jak chwast, nieodzowne jest do zakiszenia ogórków.

Skorzystali z tego prywatni sprzedawcy i żądają za 2 badyle kopru aż 2 zł.

Prosimy więc handel uspołeczniony o dostarczenie na rynek tej potrzebnej przyprawy do sporządzania kiszonek. (ol)

PRZYGODY KINOMANÓW

OSOBLIWY wygląd przedstawia plac przy ul. Dietla (naprzeciw stacji benzynowej) z uwagi na różnorodność rupieci jakie się tam znajdują. Tamtędy właśnie prowadzi wyjście z kina „Uciecha" i widzowie, którzy po seansie opuszczają salę bardzo szybko muszą ochłonąć z wrażeń na rzecz nowych doznań w rodzaju — potknięcia o rozbite cegły, zaplątania w druty i wpadnięcia w dołki...

Te przygody stanowią tylko przedprogram, bo ci, którzy nieopatrznie [illegible] od tego „traktu rumowisk" marzycielsko zapatrzą w gwiazdy — znajdą się nagle na dnie głębokiego dołu. Upadek ten nie przyniesie im jednak większych obrażeń, gdyż zapobiegliwi lokatorzy pobliskich kamienic zdołali już częściowo... „wyścielić" dół śmieciami, które... łagodzą upadek.

Proponujemy, aby te przygody kinomanów „nakręciła" Kronika Filmowa z dedykacją dla Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania. (aż)

Skargi klientów były uzasadnione

potwierdziła je kontrola PIH wykrywając wiele braków i nadużyć

w produkcji masła, serów, śmietany i mleka

OD kilku już miesięcy powtarzają się skargi kupujących masło w krakowskich sklepach, zawierające niedopuszczalną ilość wody. Krakowianie również uskarżają się na smak serów oraz na mleko, które zaraz po kupnie kiśnie. Dlatego też przedstawiciel naszego pisma udał się do Inspektoratu Wojewódzkiego Państwowej Inspekcji Handlowej przeprowadzającego kontrolę nabiału.

JAK się okazuje poważny procent masła, produkowanego przez Ekspozyturę Wojewódzką Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego posiadał począwszy od przeszło 16 do 19,2 proc. wody, czyli ilości niedozwolonej. Towar ten był stale dyskwalifikowany przez kontrolę techniczną, mimo to jednak... ukazywał się w sprzedaży.

Po przeprowadzonej kontroli PIH-u wycofano całe wyprodukowane masło w kostkach. Na rynek tymczasem dostarczono masło w beczkach, które dystrybutorzy zakupili w ilościach trzykrotnie wyższych niż zamówili, sprzedając go przez kilka dni, mimo że nie było już świeże.

Drugą ważną sprawą, której nie dopilnowała Ekspozytura Wojewódzka Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego jest stemplowanie każdej kostki. Każda bowiem kostka masła powinna być zaopatrzona datą produkcji, aby klient mógł się zorientować czy kupowany przez niego towar jest świeży. Jednakże dotychczas stemplowano masło czerwonym tuszem, który rozlewał się, a następnie ledwie widocznymi, mało zrozumiałymi dziurkowanymi znakami. Zdarzały się i opakowania nieopatrzone żadną datą.

Na tym jednak nie koniec, bo i Miejski Zakład Mleczarski ma na swoim „koncie" wiele skandalicznych wprost zaniedbań. Mimo, że kontrola techniczna nie przyjmowała niepasteryzowanego mleka, częstokroć duże jego ilości były przesyłane do sprzedaży. Na rezultat nie długo trzeba było czekać, gdyż mleko kisło i niejednokrotnie poszkodowanym był kupujący.

Po przeprowadzeniu kontroli w kilkunastu sklepach w Krakowie i Nowej Hucie, analizy PIH-u stwierdziły również, zbyt mały procent tłuszczu w śmietanie, który przypuszczalnie zastępowano przez dolewanie mleka.

Od pewnego czasu ukazywały się też w sprzedaży sery: tylżycki, trapistów i edamski I i II gatunku, które nie nadawały się do spożycia. Były to sery pleśniejące, o smaku gorzkawomdlym, nie opatrzone żadną etykietką. Kontrola w zakładzie produkcyjnym w Czulicach uznała towar za... dobry. Gorzej jeszcze, bo kontrola techniczna w Miejskim Zakładzie Mleczarskim nie pokwapiła się o skontrolowanie przesłanego artykułu. Musiano go więc dopiero teraz wycofywać ze sprzedaży i jeszcze raz przetapiać, kwalifikując jako ser IV gatunku.

Jak z tego wynika Ekspozytura Wojewódzka Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego, jak i Miejski Zakład Mleczarski mają smutny bilans za ostatnich kilka miesięcy. Sądzimy więc, że i Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego w Warszawie powinien ze swej strony wpłynąć na uzdrowienie stylu pracy w obydwóch tych instytucjach. (bp)

Dyżury sklepów w każdą niedzielę sierpnia br

W SIERPNIU br. w niedziele i święta — dziewięć sklepów z artykułami spożywczymi i monopolowymi pełnić będą dyżury.

Do placówek tych należą: sklep nr 13 przy ul. Długiej 12, nr 21 przy ul. Krakowskiej 22, nr 214 przy ul. Boh. Stalingradu 45, nr 239 przy ul. Kazimierza Wielkiego 15, nr 240 przy ul. Długiej 67, nr 401 przy ul. Basztowej 10, nr 436 przy ul. Krupniczej 30, nr 255 przy ul. Karmelickiej 62 i nr 263 przy ul. Prądnickiej 4.

Sklepy te czynne będą w godzinach: od 9 do 15.

Wyróżnienie zespołów artystycznych

W CZASIE Święta 10-lecia Polski Ludowej wystąpiło w Krakowie na estradach kilkadziesiąt artystycznych zespołów, które wykonały tańce i pieśni ludowe. Występy spotkały się z dużym uznaniem tysięcy krakowian.

Obecnie miejska sekcja imprezowa wyróżniła spośród występujących wówczas następujące zespoły:

200-osobowy zespół pieśni i tańca „Krakowiacy", zespół góralski z Zakopanego, 150-osobowy zespół pieśni i tańca Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, zespół Teatru „Groteska, chór PSS oraz orkiestry Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego i Huty im. Lenina.

W Domu Kultury powstał amatorski filmowy klub wąskiej taśmy

WOJEWÓDZKI Dom Kultury w Krakowie pragnąc zapoznać społeczeństwo z techniką filmową organizuje tzw. amatorski filmowy klub wąskiej taśmy.

Uczestnicy klubu zapoznają się z teoretycznymi wiadomościami oraz nauczą się jak należy realizować filmy krótkometrażowe. Będą oni korzystać na miejscu z niezbędnego sprzętu technicznego.

Zajęcia w klubie poprowadzą wybitni fachowcy.

Subskrypcja dzieł Bolesława Prusa trwa do 31 bm

„Dom Książki" rozpisał subskrypcję na 10-tomowy ilustrowany „Wybór Pism" Bolesława Prusa.

Ukazały się już pierwsze tomy w starannej, płóciennej oprawie.

Subskrypcja trwać będzie do 31 bm.

Moda

Zanim zamkniesz walizkę

ZANIM zamkniesz swą spakowaną walizkę przejrzyj raz jeszcze jej zawartość. Pakowałaś jak zwykle w pośpiechu, więc na pewno o wielu drobiazgach zapomniałaś, inne znów zabierasz niepotrzebnie.

Na co ci aż dwie suknie jedwabne, jedna w zupełności wystarczy. Ale i ta jedna będzie wyglądała jak przysłowiowa „psu z gardła", gdy na nie umieścisz pantofle. A więc pamiętaj wszystkie przedmioty cięższego kalibru, jak buty, szczotki, swetry itp. połóż na samym dnie walizki.

Części garderoby bardziej „przewiewne" jak bluzki i sukienki, umieść na samej górze.

Suknie złóż równiutko, a w miejsca, w których suknie składasz umieść wałki z bibułką. Bluzkę w paski odziel od sukni zielonej arkuszem czystego papieru. Przekonasz się, że tak zapakowane suknie nie będą wymagały odprasowania.

Dlaczego przygotowałaś tylko pantofle na wysokich obcasach i jedną parę skarpet. Przecież ich do wysokich obcasów nie włożysz. Dopakuj zatem jeszcze jedną parę pończoch i jedną parę sandałków oczywiście na niskim obcasie.

Chcesz mi powiedzieć, że niskie obcasy już są niemodne! Mylisz się, wprawdzie wysokie obcasy znów powracają do łask, ale nie znaczy to wcale, że możesz je nosić do spodni lub sportowej spódnicy.

A propos spódnicy to oczywiście nie wytrzymałaś i kupiłaś sobie szeroki pasek zapinany na klamrę taki sam jak ma pani Hala. Niepotrzebnie wydałaś pieniądze, gdyż jesteś zbyt tęga w talii i pasek ten tylko cię poszerza. Jeżeli już koniecznie musisz mieć pasek to bardzo wąski i z tego samego materiału co spódnica.

Do spódnicy zabrałaś czarny sweter z krótkim rękawem. Bardzo ci się przyda zarówno ciepły jak i elegancki.

Twój kostium kąpielowy i suknia plażowa już są spakowane, ale zapomniałaś o chusteczce na głowę, okularach, książeczce oszczędnościowej i książce do czytania. Książeczkę PKO włożysz do walizki, ale książki nie kładź w żadnym wypadku na sukienkach, tylko włóż ją do podręcznej siateczki.

Walizkę już możesz zamknąć. Zamknij również okna w mieszkaniu, uciem radio i wesołych wczasów.

WŁADA

Redakcja: Kraków Wiślna 2, II p. Redaguje: Kolegium.

Administracja: RSW „Prasa" ul. Wiślna 2, III p., tel. 538-63.

Biuro Ogłoszeń Kraków, Rynek Główny 46, tel. 553 40.

Telefony redaktor naczelny i sekretariat 246 78, dział miejski 545 34, dział terenowy 219 48 i łączności z Czytelnikami 542 53 (w g. 10 17), dział sportowy, Piłkarz — Wielopole 4 IV p., tel. 542 58.

Zam. 1589. B-B-18253

CO·GDZIE·KIEDY

Teatry

Słowackiego, Stary (duża sala), **Poezji, Groteska i Nurt** (z powodu urlopów) — nieczynne.

Młodego Widza — godz. 19.15 — „Magazyn Małgorzaty Charette".

Satyryków (mała sala Starego Teatru) — godz. 19.30 „Pralnia komiczna".

Kina

Uciecha — „Córka pułku" g. 16.15 18.15, 20.15.

Apollo — „Na granicy" — godz. 15, 18 i 20.

Wanda — „Babla" — godz. 15.40 18, 20.20.

Warszawa — „Wczasy z aniołem" — godz. 16, 18 i 20.

Sztuka — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — godz. 15.45, 18 i 20.15.

Wolność — „Grzesznicy bez winy" — godz. 16, 18 i 20.

Młoda Gwardia — „Pomysłowy sprzedawca" — godz. 15.30, 17.30, 19.30.

Przyjaźń — PKF „CGT walczy" — godz. 16, 17, 18, 19 i 20.

Związkowiec — „Nadziei za dwa grosze" godz. 19.

Wystawy

Czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 10 do 18

Muzeum Etnograficzne (plac Wolnica) „Sztuka w stroju ludowym".

Wystawa w domu Szołayskich (pl. Szczepański).

Muzeum Archeologiczne przy PAN ul. św. Jana — „Zbiory archeologiczne".

Muzeum Historyczne miasta Krakowa ul. św. Jana 12.

Muzeum (ul. Smoleńsk 19) — „Sztuka Dalekiego Wschodu".

„Galeria w Sukiennicach" — wystawa Jan Piotr Norblin a rzeczywistość, Polska na przełomie w XVIII i XIX wieku.

Pałac Sztuki — „Polskie malarstwo podzaborowe XIX i XX wieku".

Dom Plastyków — „Wystawa prac malarskich Anny Maślakiewicz-Brzozowskiej".

Dyżury

Pogotowie Ratunkowe — ul. Siemiradzkiego 1, Telefony: 222-22, 594-16 i 211-12, udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach oraz w przypadkach położniczych.

Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

DYŻURY APTEK

Szczepańska 1, Karmelicka 23, Długa 88, Lubicz 7 (godz. 14 — 21), Krakowska 19 (godz. 8 — 15), Kościuszki 18, Dietla 76, Pstrowskiego 27.

DYŻUR CHIRURGICZNY

II klinika chirurgiczna.

DYŻUR POŁOŻNICZY

Oddz. ginekolog. położniczy szpitala im. Narutowicza.

Radio

PIĄTEK — 6.8.54 r.

5.00 Początek audycji. 5.05 Wiadomości. 5.10 Audycja dla wsi. 5.35 Program dnia. 5.40 Muzyka poranna. 5.48 Gimnastyka. 6.00 Stan pogody i dziennik poranny. 6.15 Dla nauczycieli pogadanka pt. „Jak słuchać audycji radiowych w szkole". 6.30 Kal. radiowy. 6.37 Muzyka poranna. 7.00 Stan pogody i dziennik. 7.15 Muzyka baletowa. 7.40 Komunikaty. 7.43 Program dnia. 7.48 Stan pogody. 7.50 Wiadomości. 8.00 Muzyka poranna. 8.30 Dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta". 12.04 Wiadomości. 12.10 Muzyka rozrywkowa. 12.25 „Na swojską nutę" — gra zespół harmonistów. 12.45 Audycja dla wsi. 13.05 Program dnia. 13.10 Przegląd prasy stołecznej. 13.15 „Na przednówku" — fragment powieści. 13.35 Koncert solistów. 14.00 Wiadomości. 14.05 Informacje. 14.09 Komunikat o stanie wód. 14.10 Melodie operetkowe. 15.00 Utwory na altówkę. 15.20 Gra orkiestra mandolinistów łódzkiej rozgł. PR. 15.50 Aktualny reportaż krajowy. 16.00 Audycja Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. 16.30 Dziennik krakowski. 16.43 Mozaika instrumentów. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego". 17.30 Audycja młodzieżowa. 17.45 Lajkonik. 17.47 Melodie operetkowe. 18.05 W trosce o człowieka. 18.15 Wiadomości. 18.20 Koncert krakowskiego chóru PR pod dyr. Tadeusza Dobrzańskiego 18.40 „Miniatury kameralne". 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Audycja aktualna. 19.35 Piosenki francuskie. 19.50 Polska muzyka ludowa. 20.20 Fragment książki K. Stanisławskiego pt. „Moje życie w sztuce". 20.40 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry tanecznej Radia Węgierskiego. 21.30 Stan pogody i dziennik wieczorny. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.50 Audycja aktualna. 22.00 Retransmisja koncertu symfonicznego w wykonaniu wielkiej orkiestry symfonicznej Państw. Filharmonii w Poznaniu. 23,37 Muzyka taneczna. 23.55 Ostatnie wiadomości.

Niezdyscyplinowanie przechodniów czy brak logiki w rozplanowaniu przejść, ścieżek, trawników i skwerów?

Krakowska zieleń

GDY przed dwudziestu kilku laty robiono generalne porządki na Plantach krakowskich, popełniono zasadniczy błąd traktując Planty wyłącznie jako rezerwat miejskiej zieleni („płuca Krakowa"), rodzaj pierścienia parkowego, przeznaczonego dla wypoczynku i spokojnej przechadzki. Skasowano wówczas liczne skośne aleje i ścieżki, które skracały drogę przechodniom przecinającym Planty w drodze ze śródmieścia na zewnątrz, lub odwrotnie. Wytyczono przecznicę pod kątem prostym do alei głównej znosząc m. in. dwie skośne ścieżki z ul. św. Anny i Szewskiej do ul. Podwale, skasowano skośną drogę, biegnącą od pomnika Grażyny do rogu Zwierzynieckiej i Straszewskiego, skasowano również kilka ukośnych skrótów w rejonie obecnej ul. Waryńskiego, wprowadzono cały labirynt prostopadłych między Teatrem Słowackiego, a ul. Stalina, w których błąka się nawet rodowity krakowianin, pragnąc wydostać się na zewnątrz Plant.

Skutki tej geometrycznej pedanterii nie kazały na siebie długo czekać, a gdy jeszcze hitlerowcy w r. 1941 „ofiarowali" swemu wodzowi wszystkie plotki żelazne, zaczęły co wiosnę pojawiać się wydeptane ścieżki wśród młodej zieleni trawników, wskazując najwyraźniej miejsca błędnie rozplanowanych dróg, sprzecznych z naturalną cyrkulacją ruchu.

Bo Planty krakowskie, w które wpadają dziesiątki ulic prostopadłych, stanowią ważną arterię ruchu pieszego. Z Plant korzystają nie tylko mamy z wózkami i emeryci, ale również ludzie spieszący we wszystkich kierunkach do biur, sklepów i tramwajów.

Nie broniąc krakowskiej publiczności, która nie choruje bynajmniej na nadmiar zamiłowania do porządku i dyscypliny ulicznej, trzeba jednak stwierdzić, że najpewniejszym lekarstwem przeciw kuszeniu naszych przechodniów do wydeptywania dzikich ścieżek, byłoby logiczne rozplanowanie „legalnych" przejść tam wszędzie, gdzie tego potrzeba.

Wówczas np. między wodotryskiem, a ul. Basztową zamiast szeciu wydeptanych szlaków, połamanych drzewek i pozrywanych płotków drucianych, wystarczyłoby jedno przejście, którego w ogóle brak na przestrzeni od ul. Sławkowskiej aż po Barbakan. To samo dotyczy zewnętrznej alejki, biegnącej wzdłuż ul. Stalina, która od ul. Lubicz aż po Kopernika nie ma żadnego wyjścia. To samo między przelotem ul. Szewskiej i alejką wypadową naprzeciw Banku Rolnego.

Nie są wolne od tego błędu również niektóre trawniki i obecnie zakładane wzdłuż ulic: na przeciw wylotu mostu Dębnickiego, mimo ożywionego ruchu kołowego zwężono najniepotrzebniej jezdnię na rzecz dość szerokiego skweru, który miał być w założeniu zieleńcem, a stał się nieporządnym klepiskiem. Skwer ten, ciągnąc się bez przerwy od pl. Kossaka, po al. Krasińskiego tamuje ruch pieszy do tego stopnia, że chcąc wyminąć dwie osoby trzeba z konieczności wejść na trawnik. Co więcej w połowie długości skweru znajduje się przystanek tramwajowy na skraju pół metrowego krawężnika. Większość czekających na tramwaj, mimo najlepszych chęci, musi stać na trawniku, a dojść do przystanku można wyłącznie przez trawnik.

Wydeptane trawniki przy przystankach tramwajowych są zjawiskiem nagminnym. Po prostu ludzie nie mają się gdzie podziać. Przyczyną wydeptanej trawy na narożnikach Plant i skweru są również za wąskie chodniki, jeszcze bardziej ścieśnione balustradami łańcuchowymi umieszczonymi od strony jezdni. Jaskrawy przykład to chodnik na rogu ul. Szewskiej i Podwala, gdzie dosłownie trudno wyminąć jedną osobę. A przecież tuż obok tej wąskiej „szyi" znajduje się przystanek, obsługujący cztery linie tramwajowe.

Warto by pomyśleć o tych wszystkich błędach zawczasu, przeprowadzając jesienią odpowiednią korekturę ścieżek i chodników, by już wiosną można było obsiać trawniki logicznie uregulowane. Jeśli jeszcze wtedy pojawią się dzikie ścieżki, wówczas będziemy mieli bezwzględne prawo karcić czy karać niezdyscyplinowanych przechodniów.

S. B.

Polska „kurka" pałaszowana z apetytem przez zagranicznych konsumentów

CIEPŁE lipcowe deszcze sprzyjały urodzajowi grzybów, szczególnie zaś popularnej „kurki", która w tym okresie w lasach woj. krakowskiego występuje najobficiej. Okręgami specjalnie obfitującymi w te grzyby są lasy w okolicach Bochni i Rabki.

W lipcu br. punkty skupu Centrali „Las" zakupiły od zbieraczy woj. krakowskiego ponad 20.000 kg „kurek", które na miejscu poddano płukaniu, soleniu itp.

„Kurki" są następnie przetwarzane w przetwórni grzybów na marynatę i w tej postaci wysyła się je w słoikach z napisem „Made in Poland" za granicę, gdzie cieszą się dużym uznaniem wśród konsumentów.

WYSTAWA Przemysłu Drobnego i Rzemiosła w Krakowie (Hala Gwardii) cieszy się w dalszym ciągu dużym powodzeniem wśród zwiedzających. Na zdjęciu fragment wystawy — stoisko z meblami.

Książka — to Twój przyjaciel

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

MARCZYK Lucjan, zam. w Nowej Hucie, zgubił Tymczasowe Zaświadczenie Tożsamości, kartę zakwaterowania oraz świadectwo ukończenia szkoły zawodowej.

SZCZYGIEŁ Katarzyna, zam. w Krakowie, Mazowiecka 24, skradziono książeczkę ubezpieczeniową oraz legitymację Związków Zawodowych. 9905

CIEGIEL Walenty, zam. w Krakowie, Basztowa 5, zgubił dowód osobisty. 9924

LITWIŃSKI Karol, zamieszkały w Łagiewnikach, ul. Pocztowa 202 zgubił przepustkę Zakładów Wytwórczych Podzespołów Telekomunikacyjnych. 9925

W SIERPNIU

dwa ciągnienia loterii

	120.000 zł
	80.000 zł
2 ×	60.000 zł
5 ×	40.000 zł
4 ×	24.000 zł
10 ×	20.000 zł
6 ×	16.000 zł
20 ×	10.000 zł
40 ×	5.000 zł

Razem 38.526 wygranych **na sumę 5.850.000 zł**

Pierwsze ciągnienie od 17 sierpnia

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ŚLUSARZY, ELEKTRYKÓW oraz ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH zatrudni od zaraz Zakład Koksochemiczny Huty im. Lenina. Warunki płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w Hutnictwie Żelaza. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna Zakładu Koksochemicznego Huty im. Lenina. (Dojazd do Zakładu Koksochemicznego z miasta Krakowa tramwajem nr 15 od Ronda). K 2543

PRZED BIEGUNKĄ UCHRONISZ DZIECKO I SIEBIE

myjąc owoce w wodzie odkażonej Tabletkami **PANTOCID** 1—2 tabl. na 1 l. wody

Do nabycia w aptekach, punktach aptecznych i drogeriach MHD.

Echo SPORTOWE

Emocjonująca impreza motorowa

XII Raid Tatrzański

rozpoczął się dzisiaj rano

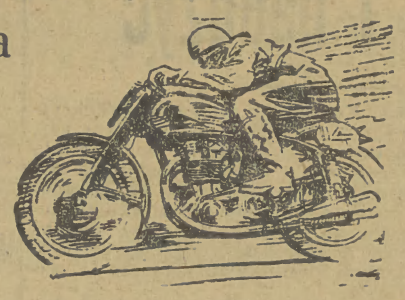

Motocykliści krakowscy mają szanse na dobrą lokatę

OD kilku już dni Zakopane żyje Raidem Tatrzańskim. Ulicami miasta mkną czerwono - srebrne „Jawy", przewijają się zgrabne krajowe SHL, warczą ciężkie BMW. Kierowcy — pod opieką swych trenerów — czynią ostatnie przygotowania, sprawdzając raz jeszcze sprawność działania swych maszyn. A dobre przygotowanie motocykla — to przecież połowa sukcesu.

W CZWARTEK, w dzień poprzedzający start do raidu, nastąpił techniczny odbiór maszyn. Wszystkie zgłoszone motocykle zostały dopuszczone — jedynie w kilku wypadkach, jeszcze na miejscu wobec obecności komisji, dokonywano „na gorąco" ostatnich poprawek.

W godzinach popołudniowych odbyło się uroczyste otwarcie zawodów, po którym startujący w raidzie wraz z liczną grupą sympatyków i wczasowiczów udali się do Poronina, gdzie pod pomnikiem Lenina złożono wieńce. Wieczorem w ośrodku GKKF na Bystrem odbyła się odprawa zawodników. Omówiono wszelkie interesujące uczestników raidu sprawy i szczegółowo objaśniono przebieg trasy.

Start do raidu nastąpił w piątek we wczesnych godzinach rannych. Pierwszy zawodnik wystartował o godz. 5 — następnie w minutowych odstępach ruszali dalsi.

Pierwszy etap raidu liczy 216 km długości, w tym 100 km jazdy terenowej. Najcięższym zadaniem dla zawodników jest przejechanie trudnego odcinka górskiego prowadzącego szczytami Gorców przez Turbacz, Przełęcz Knurowską i Lubań. Na trasie znajduje się 10 odcinków obserwowanych, na których punktuje się styl jazdy.

Należy się spodziewać, że po obozie kondycyjnym, który poprzedził start motocyklistów krakowskich — dobrze będą się oni czuli na trasie. Największe nadzieje łączymy z trzykrotnym mistrzem okręgu, kilkakrotnym uczestnikiem raidów tatrzańskich — Andrzejem Walterem, któremu z pewnością na całej trasie dzielnie sekundować będą jego koledzy klubowi Winnik, Kędra i Duliński. Z wielkim zainteresowaniem oczekujemy na wyniki, jakie uzyskają młodzi motocykliści krakowscy, nie mający jeszcze odpowiedniej rutyny, ale wykazujący już dobre opanowanie sztuki jazdy. Należą do nich Mastaj z bocheńskiego Górnika, Pytko z Ogniwa Tarnów oraz Barakoński z Ogniwa Kr. (x)

Wyprawa Kolejarza do Bułgarii

W ŚRODĘ wyjechała z Warszawy do Bułgarii piłkarska reprezentacja Kolejarza, która spotka się ze swym pobratymczym zrzeszeniem Lokomotiv. Skład drużyny kolejarskiej: Krzysztofiak, Sobkowiak, Szafczyk, Deska, Słoma, Chudziak, Anioła i Wojciechowski (Poznań), Grom, Śliwa, Misiak, Szularz i Kruk (Warszawa), Prutek i Smółka (Stalinogród) oraz Smektała (Leszno). (h)

Iharos — 3:42,4!...

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Oslo, Węgier Iharos wygrał bieg na 1.500 m w doskonałym czasie — 3:42,4 bijąc rekord Węgier. Wynik ten jest gorszy od niezatwierdzonego jeszcze rekordu świata Landy'ego o 0,6 sek.

W Oslo odbył się mecz lekkoatletyczny mężczyzn Węgry — Norwegia. Zwyciężyli Węgrzy 121:90.

Na zawodach tych osiągnięto kilka doskonałych rezultatów.

Rekord Węgier ustanowił Szentgali w biegu na 800 m — 1.49,0. Szecsenyi rzucił dyskiem 53,71, Rozsnyoi wygrał 3 km z przeszkodami w 8.52,4, a Saksvik (Norwegia) bieg na 10.000 m w czasie 29.54,6.

Karnecik Igrzysk Akademickich

Ogółem w XII — letnich Igrzyskach Akademickich jest do zdobycia 154 tytuły akademickich mistrzów świata w 14 dyscyplinach sportu. Najwięcej tytułów przypada naturalnie na lekkoatletykę — 34, na pływanie i skoki do wody — 26, na gimnastykę sportową — 24 itd.

Koszykarze Ekwadoru jechali do Budapesztu... tylko 32 dni! Podróż ich od brzegu cichego oceanu na Węgry była bardzo malownicza. Drużyna Ekwadoru — to zespół uniwersytecki z miasta Quita.

Nic dziwnego, że przyjechali koszykarze, gdyż sport ten jest w Ekwadorze bodaj najpopularniejszy. Uprawiają go już dzieci, które mają swoje turnieje i zawody.

*

Kierownikiem międzynarodowej komisji tenisa stołowego na igrzyskach jest Rumunka Angelica Rozeanu, wielokrotna mistrzyni świata.

24 GODZINY NA STADIONACH ŚWIATA

* Sezon lekkoatletyczny w USA można uważać przeszedł już punkt kulminacyjny. Dobrze byłoby więc zapoznać się z wynikami osiągniętymi przez lekkoatletów amerykańskich. Kula 1) O'Brien 18,54, 2) Lampert 18,13, 3) Bangert 17,40. Oszczep 1) Miller 77,94, 2) Held 74,22, 3) Long 71, 87. Dysk 1) Gordien 58,65, 2) O'Brien 56,12, 3) Dillion 55,06. Młot 1) Angel 58,19, 2) Backus 57,68, 3) Thompson 54,96. Skok w dal 1) Bannett 7,88, 2) Upshaw 7,73, 3) Price 7.67. Skok wzwyż 1) Shelton 2,09,5, 2) Holding 2,08, 3) Jetter 2,04. Tyczka 1) Richards 4,66, 2) Don Laz 4,62, Bob Smith 4,46. Krótkie płotki 1) Davis 13.6, 2) Wright i Wood 14.1. Na długich płotkach uzyskano tylko jeden dobry wynik: Culbreath 52.0, bieg 100 y — Bragg i Jackson mieli po 9,4, Williams i D. Smith 9,5. 400 m Lea 46,6, 2) L. Jones 46.8, 3) Mashburm 47,1. W biegu na milę najlepszy jest Santee 4:00.6 przed Dwyerem 4:07,2 i Cellerem 4:09,6.

Z wyników tych widać, że wysoki jest poziom miotaczy włącznie z rzutem młotem. Dobry jest również poziom skoków, przy czym jest znaczna przewaga skoczków w dal. Najgorzej przedstawia się sytuacja w biegach na długie dystanse. Amerykanie nie są w stanie konkurować z Europejczykami na dystansie 5 km, 10 km i w maratonie.

Tegoroczny Tour — 1920 km

SEKCJA kolarska GKKF zatwierdziła ostateczną trasę XI Wyścigu Dookoła Polski, który podzielony został na 12 etapów i liczy łącznie 1920 km.

Wyścig rozpocznie się 30 sierpnia w Warszawie i zakończy się 12 września również w Warszawie.

I etap Warszawa — Kielce (180 km), II etap Kielce — Kraków (127 km), III etap Kraków — Zakopane (106 km). W Zakopanem 2 września zawodnicy mają dzień wypoczynku. IV etap Zakopane — Bielsko (150 km), V etap Bielsko — Opole (151 km), VI etap Opole — Wałbrzych (163 km). VII etap Wałbrzych — Zielona Góra (180 km) VIII etap Zielona Góra — Poznań (149 km). Drugi dzień wypoczynku mają zawodnicy w Poznaniu 8 września. IX etap Poznań — Bydgoszcz (143 km). X etap Bydgoszcz — Gdańsk (168 km), XI etap Gdańsk — Olsztyn (153 km), XII etap Olsztyn — Warszawa (210 km).

Przed rozstrzygającymi spotkaniami w krakowskiej lidze wojewódzkiej

W CZASIE gdy pierwsza i druga liga piłkarska wciąż jeszcze znajdują się „na wakacjach", piłkarze lig wojewódzkich i międzywojewódzkich rozgrywają co tydzień spotkania, które im bliżej końca tym bardziej stają się zacięte.

TRUDNO jest jeszcze mówić o tym której z drużyn przypadnie w udziale zaszczytny tytuł mistrzowski, dający prawo do rozgrywek o wejście do drugiej ligi. We wszystkich grupach trzeciej ligi sytuacja wciąż jeszcze nie jest wyjaśniona. Również i w naszej lidze wojewódzkiej mimo 16 rund walk nie możemy jeszcze wytypować przyszłego mistrza.

AŻ CZTERECH KANDYDATÓW

Do końca rozgrywek w krakowskiej lidze wojewódzkiej pozostało jeszcze 6 tygodni. Jeszcze po 6 spotkań ma większość drużyn, a każde z nich po

siada już teraz dużą wagę. O tytule mistrzowskim zadecydować może każdy punkt, toteż żaden z czwórki kandydatów do tego tytułu nie ma zamiaru tracić lekkomyślnie i bramek i punktów. W najlepszej sytuacji jeśli idzie o dorobek punktowy znajduje się wiosenny mistrz ligi — **Kolejarz Prokocim,** który wprawdzie obecnie kroczy na drugim miejscu, ale ustępuje Spójni jedynie gorszym stosunkiem bramek przy tej samej ilości zdobytych punktów. Kolejarz natomiast ma o jedną grę mniej od Spójni **i w razie zwycięstwa a nawet remisu w tym zaległym meczu, już wychodzi na czoło.** Ale Kolejarze prokocimscy jeszcze nie mówią „hop". Zdają sobie sprawę z tego, że wygrać to zaległe spotkanie nie będzie tak łatwo. Przeciwnikiem ich bowiem będzie jeden z kandydatów do pierwszego miejca Stal Żywiec, zajmująca wprawdzie czwarte miejsce, ale mająca tylko o jeden punkt mniej od Spójni przy jednym meczu zaległym. Być może, że właśnie to zaległe spotkanie zadecyduje o końcowym układzie tabeli. Na placu boju pozostał jeszcze jeden kandydat do mistrzostwa Włókniarz Andrychów, **mający zamiar powtórzyć zeszłoroczny sukces jakim było zdobycie pierwszego miejsca.** Włókniarz stał się znów pełnowartościowym zespołem, a o jego dobrej formie świadczy najlepiej przekonujące zwycięstwo odniesione ostatnio nad Spójnią Kraków.

NAJBLIŻSZE SPOTKANIA

Po najbliższej niedzieli w czołówce nie powinny zajść zmiany. Cała czwórka kandydatów do tytułu mistrzowskiego ma łatwych przeciwników i powinna wzbogacić się o dalsze dwa punkty. **Spójnia KZPS gra z ostatnią w tabeli Unią Kr., Kolejarz prokocimski gości u siebie sąsiadów z Bieżanowa, Włókniarz Andrychów gra w Oświęcimiu z Unią, a Stal Żywiec w Chełmku z Włókniarzem.** Pozostałe dwa mecze to spotkanie Stali Huta **im. Lenina z Unią Borek na boisku Unii oraz mecz Kolejarza Nowy Sącz ze Stalą Chrzanów.**

Tak więc rozgrywki w trzeciej lidze weszły w decydującą fazę walk.

Najlepsi żużlowcy walczą o Memoriał im. A. Smoczyka

W niedzielę 8 bm. rozegrane zostaną w Lesznie IV Zawody Żużlowe o Memoriał im. Alfreda Smoczyka, które będą jednocześnie trzecią eliminacją indywidualnych mistrzostw Polski.

Po dwóch eliminacjach w tabeli prowadzą: **Kupczyński 17 pkt., Suchecki 14,5 pkt., Krzesiński 14 pkt., Raniszewski i Nazimek po 13 pkt. oraz Poukart 12 pkt.**

Mistrzostwa żeglarskie w Giżycku

W Giżycku odbywają się żeglarskie mistrzostwa Polski z udziałem 120 jachtów trzech klas. W klasie „Finn" zwyciężył Borkowski ze Zrywu.

W klasie „H" pierwszy przybył na metę młody żeglarz LPŻ Szadziewski.

W klasie „Słonka" zwyciężył zeszłoroczny mistrz Polski W. Szymański przed Z. Szymańskim — obaj ze Zrywu.

ZDOBYWAMY SPO

Jaroń o krok od zwycięstwa nad b. mistrzem świata Sakovicsem

Sensacja turnieju „siatki"

CZWARTY dzień akademickich igrzysk nie przyniósł większych emocji. Zaczniemy od naszych pływaków: najlepiej wypadła Gryka, która w finale 100 m st. klas. zajęła czwarte miejsce w czasie 1:25,6 za Węgierką Killerman (1:23 2) jej rodaczką Serfozo (1:24,8) i Gawrisz (ZSRR) 1,25. Gellnerówna i Milnikiel nie odegrały żadnej roli w finale 100 m grzbiet. Zajęły szóste i siódmie miejsca z wynikami 1:19,9 i 1:20,8. Triumfowała tu Węgierka Temes w czasie 1:16,8.

Gremlowski zajął drugie miejsce w eliminacjach 1500 m w czasie 20.02. Najlepszy czas w przedbiegu miał Węgier Csordas 19.17,6.

A OTO inne ciekawsze wydarzenia z boisk Budapesztu: 70.000 widzów rozczarowało się bardzo grą studentów urugwajskich, którzy rozgromieni zostali przez Węgrów 12:0 (7:0). Była to gra do jednej bramki.

Wielką sensacją turnieju siatkówki męskiej było zwycięstwo CSR nad ZSRR po pięciosetowej emocjonującej walce 15:8, 8:15, 7:15, 15:5 15:12. Bułgarzy pokonali Rumunów 3:1.

Nasi szpadziści pokonali w turnieju drużynowym Austrię 12:4, potem rozprawili się lekko z Rumunią 16:0 i wreszcie pokonali Egipt 12:4. Jednak że w finale przegraliśmy z Węgrami 3:9 zdobywając srebrny medal. Punkty dla naszych barw zdobyli Jaroń, Przeździecki i Rydz, którzy pokonali kolejno Węgra Vary. **Jaroń był o krok od zwycięstwa nad byłym mistrzem świata Sakovicsem, przegrał różnicą jednego trafienia.**

W niezbyt licznie obsadzonym turnieju zapaśniczym (styl klasyczny) dominowali zawodnicy ZSRR. Polacy zdobyli tylko dwa brązowe medale przez Sznajdra i Majewicza.

Trzecia runda turnieju bokserskiego nie przyniosła niespodzianek. M. in. Papp wypunktował Bułgara Demetriowa. Większość walk zakończyła się zdobyciem punktów przez w. o. W turnieju tenisowym trójka faworytów węgierskich Jancso, Vad i Sikorsky przeszła do czwartej rundy po łatwych zwycięstwach.

Siatkarki polskie odniosły sukces wygrywając z Bułgarkami w pięciu setach 11:5, 15:11, 15:12, 13:15, 16:14. Za to w siatkówce mężczyzn Polska przegrała z Węgrami 13:15, 9:15, 15:12, 15:10, 10:15.

I wreszcie spotkanie w koszykówce kobiet między Polską i Bułgarią zakończyło się porażką drużyny polskiej 52:57 (32:27). Najwięcej punktów dla naszej drużyny zdobyła Gruszyńska — 16.

Nowe książki popularno-medyczne

„ZDROWIE dla wszystkich" — biblioteczka Państwowego Zakładu Wydawnictw Lekarskich ostatnio wzbogaciła się nowymi pozycjami:

„Odżywianie w chorobie wrzodowej" P. Ł. Isajewa w tłumaczeniu dr A. Szpiro. Trzeba uświadomić sobie, że w wyleczeniu się z tej choroby decydujące znaczenie ma właściwe odżywianie się, książeczkę więc uzupełniają przepisy, jak przygotować różne dania dla chorego. (Cena 1.20).

„Prawda o alkoholu" dr F. Kaczanowskiego, wydanie II. Książeczka zawiera historię alkoholu, opis jego rzekomych „zalet" i wpływu na człowieka. Książka napisana jest żywo i sugestywnie. Cena 1.50 zł.

Do „Biblioteczki higieny pracy" doszła książeczka pt. **„Zapobieganie urazom w zakładach pracy"** dr S. Chwata i dr M. Chwatowej, ucząca zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom w czasie pracy. (Cena 1.80).

Dziś

Spójnia KZPS gra z Unią (Kr)

W dniu dzisiejszym tj. w piątek 6 bm. rozegrane zostanie na boisku KS w Bronowicach spotkanie piłkarskie o mistrzostwo krakowskiej ligi wojewódzkiej pomiędzy drużynami obecnego przodownika mistrzostw — Spójni KZPS a Unią Kr.

Początek meczu o godz. 17. Obie drużyny wystąpią w swych pełnych składach. (x)

O sukcesach w Kruszwicy

BRAWO Marianka — dopinguje tłum wioślarzy i widzów, pod Mysią Wieżą, skiffistkę z numerem 3, która coraz wyraźniej wysuwa się do przodu, pozostawiając za sobą cztery rywalki.

Bieg kończy zupełnie niezagrożona i za chwilę z dumą i radością odbiera wieniec dębowy z rąk przewodniczącego sekcji wioślarskiej GKKF ob. Borkowskiego.

To było w sobotę, 31 lipca, w 3 dniu Wioślarskich Mistrzostw Polski w Kruszwicy. W niedzielę Mariankę — czyli Marysię Makowską znów spotykamy w zwycięskim wieńcu — tym razem w towarzystwie koleżanki klubowej Kulm, z którą zwycięża w dwójkach podwójnych juniorów.

Wioślarze AZS Kraków nie posiadają się z radości, a trener Csaba Dezco wraz z Vereyem z zadowoleniem zacierają ręce. Systematyczna praca nad młodzieżą dała bowiem krakowskiemu AZS piękne rezultaty i przyniosła najbardziej zaszczytny sukces, jakim jest zespołowe zwycięstwo w Mistrzostwach Polski. Sekcja krakowskiego AZS zdobyła w Kruszwicy najwięcej — 232 pkt., wyprzedzając 29 sekcji wioślarskich w Polsce.

Obok juniorek — doskonale spisał się junior Gablankowski — drugi w biegu jedynek. W klasie mistrzowskiej nie zawiedli i starsi. Kusek i Tomas triumfowali w dwójkach a Adamik i Teodorowicz w dwójkach bez sternika. Dezco-Galewski w dwójkach podwójnych ustąpili miejsce tylko Tojowi Kocerce z Rosołowiczem.

W klasach niższych sukcesy krakowskich akademików były niemniejsze. Głowińska wygrywa jedynki II klasy i przez nieuwagę zajmuje tylko drugie miejsce w biegu III klasy. Prochowska i Zrubkowa zwyciężają w dwójkach podwójnych kobiet. Po zażartej walce z akademiczkami z Poznania na pierwszym miejscu plasuje się również ósemka II klasy kobiet. Drugie miejsca zajmują mężczyźni w ósemkach III klasy i czwórkach II klasy oraz kobiety w czwórkach II klasy.

Plon jest więc bogaty, tym cenniejszy, że w olbrzymim procencie osiągnięty przez młodych, nowych zawodników, którzy posiadają warunki i rokują nadzieję, że w przyszłości wyrosną z nich zawodnicy na miarę Vereya, Kocerki, Jezierskiej, czy innych najlepszych w kraju. (rk)

Ciekawe wydawnictwo dla miłośników lekkoatletyki i cyfr

Któż z nas kibiców lekkoatletyki nie jest po trosze miłośnikiem cyfr i molem rubryk z suchymi wynikami. Właściwe odczytywanie cyfr to nie lada umiejętność, która znamionuje znawców lekkoatletyki. Są jednak szperacze, którzy umieją wydobyć wyniki nawet słabszych zawodników, by pieczołowicie zamieścić je w specjalnych kartotekach.

Z takiej pracy powstała książka „Lekka atletyka 1953 r. w liczbach", której autorem jest szperacz nad szperacze Zygmunt Głuszek. Autor zgromadził w niej wyniki 100 najlepszych lekkoatletów i 50 lekkoatletek w każdej konkurencji, na rok 1953, dostarczając wiele emocji zapalonym czytelnikom.

Jak posługiwać się tą książką?

Otóż wyczytujesz w prasie, że rewelacją tegorocznego sezonu jest młodziutka Kusion, która w skoku w dal uzyskała najlepszy wynik z Polek 5,92. W ub. sezonie była dopiero 10 z wynikiem 5.34. Autor świetnego wyniku na 400 m 48,7 Sierek był na zeszłorocznej liście 30 z czasem 51,3, a Sfatowski, który w tym roku uzyskał 49,2, był 35 wynikiem 51,5. Takich przykładów można wiele przytaczać.

Jak więc widzimy, wydawnictwo to jest przyczynkiem do curriculum vitae każdego z zawodników. Jesteśmy przekonani, że i rok 1954 będzie miał również podobne podsumowanie.

Rozstaje

Jerzy Putrament

— Prowadziłeś, prowadziłeś! Że z Niemcami potrafię rozmawiać, to się będzie liczyć. Rozumiesz? Polityka — to trzeba wiedzieć — co ważne, co nieważne. Rozpieprzyli ci oddział? Nieważne. Jak przyjdzie do prawdziwej roboty, to ci jeszcze pomoże: w czterdziestym piątym, powiesz, już walczyłem, aż mi oddział... Ze sztabem, żeś w złej komitywie? Nieważne. Ich diabli wezmą, my...

— Cholera cię wie. Nagadałeś tyle, aż mi na sercu zrobiło się cieplej. Ale nie wiem. Z tym sztabem przecież może jesteś podesłany? Żeby mnie za język pociągnąć?

Przepiórkowski parsknął krótko: — głupiś. Ty mnie w garści trzymasz. O Radomiu im szepniesz...

— Racja, niech cię diabli. No, teraz spróbuj mi się stawiać!

— Ale ty mi też brykać nie myśl...

— No, no! Ja w Radomiu nie bywałem.

— Ale z Ostoją...

Turoń próbował odburknąć: — sameś mi naraił. Przepiórkowski go jednak uspokoił: — mamy się trzymać razem, ty siła, ja rozum, zobaczysz czego jeszcze narobimy, byle nie brykać.

Turoń przyklasnął tym słowom. Przez chwilę był naprawdę trochę nimi poruszony i już chciał powiedzieć kulawemu o podejrzeniach na temat jego kontaktów z Mireckim. Ale zaraz polityczny nawyk ścisnął mu usta: zawsze dobrze jest mieć coś w zanadrzu, choćby i na najlepszego kumpla.

Wieczór przyszedł wreszcie w wielkiej, deszczowej chmurze. Wstali, nogi im ścierpły, wilgoć, zimno mlaskając, chwyciła jeszcze rozgrzane fałdy skóry w pachwinach. Rozchylając sprzed oczu gałęzie, ruszyli.

— Całe szczęście, że kasę zabrałem — klepnął po torbie Przepiórkowski.

KONIEC W LUBLINIE

Późną nocą w pobliskim miasteczku znaleźli swego informatora, który stękając i oglądając się po kątach, wpuścił ich do domu, nakarmił, powtórzył wersję, którą o turobińskiej potyczce przyniósł do miasteczka organista. Rzekomo Turoń rozbił brygadę bezpieki, samych czołgów zdobył piętnaście i rusza na Lublin. Niezręcznie było Turoniowi wypytywać, co się stało naprawdę, ilu uciekło, ilu wzięto, ilu poległo, Chłopek patrzył na Turonia nie bez ironii, ukrytej w oczach. Woleli go nie przyciskać do muru, poszli spać.

Całą dobę z kolei siedzieli na stryszku. Wreszcie wczesnym rankiem ruszyli na targ, do Lublina, z pomidorami i jabłkami. Łączniczka przekazała ich niejakiej pani sędzinie Kukulskiej, właścicielce domu z sadem niedaleko placu Unii. Była to czterdziestoparoletnia tęgawa kobieta o twarzy, która u dołu zaczynała się rozpływać. Dawniej ostro zarysowany, fertyczny podbródek zanikał w tłuściejącym podgardlu, jak stożek lodów, topniejący na spodeczku. Nos jeszcze się trzymał, prosty, dosyć cienki, ale u nasady przyprószony piegami. Oczka były mętno-niebieskie, z brudnawymi rzęsami. Gości przyjęła z przestrachem, szacunkiem i ciekawością.

W domu pani Kukulskiej odnalazł ich nazajutrz ktoś z dowództwa obszaru: niestety, Bonawentura jeszcze nie wrócił.

Dowiedzieli się więc szczegółów spod Turobina. Obraz był niewesoły: kilkunastu zabitych, głównie zwiadowców. Drugie tyle jeńców — od Mireckiego. O „specjalnej" wiadomości były sprzeczne: widziano ją rzekomo, drałującą prosto na południe, na San, inni słyszeli, że się zaszyła w laskach pod Kraśnikiem, jeszcze inni, że się przecież przedarła na Białostockie. O Pułturzynie i Odwecie — ani słychu. Wśród jeńców ich w każdym razie nie było.

Dowództwo obszaru zaproponowało Turoniowi napisanie jak najszybciej raportu o bitwie pod Turobinem. Łącznik dawał do poznania, że wynik bitwy wzbudził w dowództwie zastrzeżenia na temat jej przeprowadzenia i że w interesie samego Turonia jest wyjaśnienie tej sprawy. Do tego czasu polecono traktować ich obu jako będących w stanie „do dyspozycji dowództwa naczelnego".

Pech z tym Bonawenturą! Nie tylko odpadła ich najlepsza potencja, ale w dodatku gość z obszaru bez nadmiernego entuzjazmu wysłuchał zapewnień o wyjeździe „wysłannika" z oddziału, żądał dokładnej daty i w końcu też polecił na ten temat zrobić raporcik.

Siedzieli więc u pani Kukulskiej, z rana Turoń naciskał Przepiórkowskiego: pisz raport. Ten wypisywał dwie strony, czytali, zgodnie znajdowali, że wyjaśnienie porażki nie dostateczne, darli. Po południu nudzili się, jak mopsy. Przepiórkowski wałkował ciągle swoje tezy na temat przyszłej wojny i roli w niej Niemców, Turoń ziewał, głośno marzył o jakiejś popijawie, o kobietkach.

Pewnego dnia, zniecierpliwione brakiem raportu dowództwo obszaru powiadomiło ich, że sprawę przekazuje do dowództwa naczelnego, ale w międzyczasie zleca im obu zorganizowanie lotnej brygady dla „celów specjalnych". Wyjaśniło się zaraz, że chodzi o likwidację ludzi, uznanych przez dowództwo i „czynniki polityczne" za szczególnie niebezpiecznych. Turoń spojrzał na Przepiórkowskiego — przecież tamten jeszcze przed porażką sugerował przestawienie oddziału na taką robotę. Kulawy pamiętał to dobrze, głową pokiwał twierdząco, zażądał tylko kilkunastu zaufanych ludzi.

Łączniczka nazajutrz przyszła, rozkładając ręce: bezpieka mocno zahaczyła miejscową ekspozyturę, o kilkunastu — mowy nie ma. Zgodzili się na kilku. Przepiórkowski zaproponował odprawę w formie „towarzyskiego wieczorku". Turoniowi przypadło to do gustu: — ale kobiety muszą być, dla niepoznaki...

Pani sędzina Kukulska nie była tym zachwycona.

— Bo panowie wiedzą, ta bezpieka! Lolę Kotarkiewiczową aresztowano wczoraj. Za co? Spokojna kobieta, może trochę się przymładza, już ma swoje czterdzieści pięć, pamiętam, na pensji była o siedem lat starsza od mojej starszej siostry. I teraz przyszli — że z Niemcami. Jak Boga kocham, takie oszczerstwo! Owszem sama jej mówiłam: moja droga, w życiu każdej kobiety nadchodzi taka chwila, gdy trzeba przestać być płochą! Polska matrona — cóż szlachetniejszego? Ale, gdzie tam! Zawsze miała kogoś, na pensji niby jako sublokatora. I zawsze był młody. Raz przychodzę do niej z rana, pożyczyć cynamonu, gości miałam, z organizacji, oczywiście.

(43) (D.c.n.)